

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 16 (776) 19 kwietnia 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

ŚWIĘTO MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

Dziękujcie

„Życie po skoku” to tytuł książki, która niedługo ukaże się na rynku wydawniczym. Jest to przejmująca historia młodego człowieka, który po niefortunnym skoku do wody został sparaliżowany. Po tym wypadku całą swoją złość i żal przerzucił na rodziców a jego najważniejszym celem stało się samobójstwo. Pewnego dnia był wieszony karetką pogotowia i zaczęły się problemy z oddychaniem a jedynym ratunkiem było szybkie dostanie się do szpitala. Niestety panował na drodze korek i na dodatek kierowcy nie ustępowali miejsca ambulansowi. Kiedy chłopak zaczął się dusić, uświadomił sobie, że to może być już koniec jego życia i właśnie w tym momencie zaczął gorąco błagać Boga o to by przeżył. Jakimś cudem jego prośba została wysłuchana i został uratowany. To wydarzenie zupełnie odmieniło sposób jego patrzenia na życie. Obecnie jako człowiek sparaliżowany jest kimś innym, bardzo pogodnym i świadczącym o wielkości życia, i to właśnie owo docenienie tej wartości stało się celem napisania przez niego książki.

Kiedy czytamy o tym, co przeszedł ten młody człowiek, uświadamiamy sobie, jak wielkie mogą być problemy, które dotyczą innych ludzi. Na co dzień jednak rzadko o nich myślimy i najczęściej skupiamy się na swoich troskach i tym, co nas spotyka. Lista trosk, jakie doświadczają ludzie jest bardzo obszerna. Można je podzielić według wielu różnego rodzaju „kluczy”, wśród których dziś wspomnimy tylko o jednym, który ukazuje, że jedne problemy dotyczą nas niezależnie od nas samych a inne są skutkiem naszego postępowania. Te, rozumiane jako skutki naszego postępowania, są wynikiem, na który składa się wiele przyczyn. O jednej warto wspomnieć, a jest nią niedowartościowanie. Bardzo czytelnym przykładem może być zdrowie. Jeśli człowiek nie docenia jego wartości to łatwo o jego zaniedbanie a nawet utracenie. Podobnie ma się rzecz z naszymi wzajemnymi

relacjami. Jeśli potrafię docenić człowieka, który żyje obok mnie, dbam o niego i taka mądrze rozumiana troska owocuje dobrymi i wzajemnymi relacjami.

Dzień dzisiejszy zasługuje na szczególną uwagę i dowartościowanie jeszcze jednej niezwykle ważnej prawdy. Jest nią Boże Miłosierdzie. To dar tak wielki i niepojęty, że gdyby na moment go zabrakło, to nie byłoby mowy o dalszym ludzkim istnieniu. Jego wielkość i moc odkryjemy dopiero po śmierci, ale już dziś należy nad nim się zatrzymać i udzielić najlepszej odpowiedzi, na jaką nas stać. W jego lepszym odkryciu pomaga nam czas oktawy Wielkanocy, której celem jest ukazanie wielkości Bożej mocy i miłości do człowieka oraz wzbudzenie w nas ducha wdzięczności i ufności. Bardzo cenna okazuje się także lektura „Dzienniczka” Siostry Faustyny Kowalskiej. To właśnie tam możemy znaleźć cztery drogi, na których możemy to miłosierdzie uwielbiać i być jego czcicielami a którymi są: Obraz Pana Jezusa Miłosiernego, Godzina Miłosierdzia, Modlitwa koronki oraz Święto. Właśnie obecna niedziela jest świętem Bożego Miłosierdzia. W zeszłym roku wspominaliśmy, jak wielkie obietnice związane są z tymi, którzy właśnie w tym dniu przystąpią do tronu Miłosierdzia, poprzez spowiedź i komuniję św. Nie można przejść obojętnie obok tak wielkiej szansy! Ale nie wystarczy tylko z tego daru korzystać, konieczna jest jeszcze właściwa odpowiedź, którą wyśpiewamy w dzisiejszej liturgii w słowach Psalmu: „Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny” (Ps. 118). To właśnie postawa wdzięczności jest dowodem zdrowego

ducha w człowieku i jego autentycznej otwartości na Pana Boga i Jego dary. Ktoś kto ciągle znajduje powody by narzekać i znajdować tylko smutki w życiu, dowodzi smutnej prawdy o zamknięciu siebie na Boże dary. Obyśmy należeli do grona osób błogosławionych, potrafiących dowartościować już dziś Boże dary i śpiewającymi Panu najważniejszą pieśń wdzięczności.

ks. Zbigniew Zachorek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 4,32-35

Psalm: Ps 118,1.4.13-14.22.24

II czytanie: 1 J 5,1-6

Ewangelia: J 20,19-31

Dlaczego i co warto czytać? - ks. Andrzej poleca

Dzisiaj o książkach jednego autora, którym jest **Frank E. Peretti**. Jest jednym z najpopularniejszych współczesnych amerykańskich pisarzy. Nazwany przez magazyn Time „królem chrześcijańskiego thrillera”. Jego książki regularnie trafiają na listę bestsellerów New York Timesa, a sprzedano je do dziś w kilkudziesięciu milionach egzemplarzy. Píše przede wszystkim książki sensacyjne i thrillery, których zadaniem jest nie tylko wciągnięcie czytelnika w opowiadaną historię, ale zaproszenie do głębszego przemyślenia przedstawionych w powieściach spraw. Przedstawię pięć tytułów.

Nawiedzenie (*Visitation*). Spokojne amerykańskie miasteczko Antiochia w stanie Washington staje się nagle bramą dla zjawisk nadprzyrodzonych. Mają tam miejsce spotkania z aniołami, ludzie doświadczają apokaliptycznych wizji, pojawiają się łyzy na krzyżach. A potem tajemniczo zjawia się samozwańczy prorok ze zdumiewającym przesłaniem. Do miasteczka napływają tłumy ciekawskich, pojawiają się największe stacje telewizyjne i dziennikarze wielkich czasopism. Niezwykła okazja na wspaniały biznes dla mieszkańców miasteczka, lecz nie dla Trava Jordana byłego pastora, który próbuje ukryć swą przeszłość. Teraz wszyscy poszukują mesjasza tuż pod jego nosem, a on sam znowu musi zderzyć się ze swymi przekonaniem. Wszystko prowadzi do niezwykłej konfrontacji z nadprzyrodzonym, która na zawsze odmieni życie osób zamieszanych w tę historię.

Kapłani manipulacji - inny polski tytuł to **Prorok** (*The Prophet*). John Barrett, prezenter „Wiadomości telewizyjnych o 17:00” - najpopularniejszego w mieście programu informacyjnego, ma kłopoty. Jego wygodny świat sukcesu znalazł się nad przepaścią. Odkrywa, że redaktor naczelny Wiadomości manipuluje informacjami pewnego reportażu, a potem usiłuje zatrzeć za sobą ślady. Sprawa staje się poważna. Tragiczna śmierć jego ojca okazuje się nie być przypadkiem. Porzucony przed laty syn Carl pojawia się ponownie w jego życiu, co staje się osobistym wyzwaniem i okazją do odkrycia prawdziwej treści swego człowieczeństwa schowanej za telewizyjnym wizerunkiem. Kierująca się z pozoru obiektywizmem i dziennikarską rzetelnością grupa redaktorów programów informacyjnych stacji telewizyjnej Kanał 6 dzieli się i toczy zacieklą walkę o Prawdę. Frank Peretti utkał misterną opowieść o proroku naszych czasów. Powieść cechują typowe dla stylu autora rysy: wartka narracja, obfitość zaskakujących wydarzeń, błyskawiczne tempo rozwoju wypadków i głębokie podejście do duchowej strony życia ludzkiego. Książka ukazuje polityczne i moralne aspekty zagrożenia współczesnego społeczeństwa.

Przysięga (*The Oath*). Coś złowrogiego zaczyna dziać się w Hyde River, górniczym miasteczku w górach na północnym zachodzie Stanów Zjednoczonych. Coś złego czai się w ciemności, atakując bez ostrzeżenia, odbierając życie z zimną krwią. Ostatnią ofiarą jest Cliff Benson, fotograf obozujący w górach. Przy braku dowodów i możliwości dalszego prowadzenia śledztwa, miejscowy szeryf zamyka sprawę, przypisując wszystko agresywnemu niedźwiedziowi grasującemu gdzieś w pobliżu, podobnie jak w przypadku wielu innych niewyjaśnionych śmierci i zniknięć w okolicy Hyde River na przestrzeni ostatnich lat. Jednak brat zamordowanego fotografa biolog Steve Benson nie zgadza się, aby śmierć jego brata pozostała tajemnicą. Przyłącza się do niego Tracy Ellis, policjantka z biura szeryfa, która dorastała w Hyde River. Prześluchiwanie mieszkańców staje się

coraz bardziej podejrzani, jak gdyby zostali zobowiązani do dochowania jakiejś tajemnicy. Miasteczko niewątpliwie skrywa mroczny sekret, który usiłuje odkryć para detektywów, nie spodziewając się, że prawda może być tak przerażająca...

Synowie buntu (*Piercing the darkness*). To mogło zdarzyć się wszędzie. Bacon's Corner nie jest żadnym nadzwyczajnym miejscem - jedno z wielu rolniczych miasteczek na dalekiej prowincji, maleńkie kółeczko na mapie samochodowej Amerykańskiego Stowarzyszenia Automobilistów. A jednak zaczęło się właśnie w Bacon's Corner. To książka o dwóch światach: postrzegalnym oraz niematerialnym, które się wzajemnie przenikają i uczestniczą w walce dobra ze złem.

Władcy ciemności (*This present darkness*). Małe, niepozorne miasteczko uniwersyteckie staje się celem wystanników szatana. W mieście mają miejsce różne dziwne sytuacje, sprawiedliwość staje się tylko słowem. Duchowa mafia stopniowo przejmując władzę nad Ashton. Ludzie, którzy próbują przeszkodzić w osiągnięciu celu mafii, w tajemniczy sposób znikają z miasta. Mieszkańcy bardziej podatni na manipulację stają się narzędziami w rękach szatana, który sprytnie wnika do ich podświadomości za pomocą niewinnie wyglądających przewodników duchowych... Szatan jest już pewien swojego zwycięstwa. Prawie całe miasto należy do niego. Czy modlitwa garstki wierzących może jeszcze coś zmienić?

IV rocznica pontyfikatu Benedykta XVI

Joseph Ratzinger ur. się 16 kwietnia 1927 w Markt am Inn w południowej Bawarii w Niemczech. Pochodził z pobożnej, katolickiej rodziny. Studiował teologię i filozofię na Uniwersytecie w Monachium i Freising. W 1951 r. został wyświęcony na księdza. Podniesiony do godności kardynalskiej przez Pawła VI. Napisał wiele dzieł, z których największą popularność zdobyły "Raport o stanie wiary" czy "Wprowadzenie w chrześcijaństwo".

19 kwietnia 2005 r. podczas jednego z najkrótszych konklawe w historii Kościoła, w czwartym głosowaniu kard. Ratzinger zostaje wybrany 265. papieżem, przybierając imię Benedykt XVI. Nawiązuje w tym do „papieża pokoju” Benedykta XV oraz patrona Europy i założyciela zakonu benedyktynów, św. Benedykta z Nursji. Benedykt XVI jest pierwszym papieżem niemieckim od czasów Wiktora II (1055-57).

W czasie swojego pontyfikatu odbył kilka pielgrzymek:

- Niemcy (Kolonja) 18 -21 VIII 2005 r. - XX Światowe Dni Młodzieży - Kolonia 2005;
- Polska 25-28 V 2006 r.;
- Hiszpania (Walencja) 8-9 VII 2006 r. - V Światowe Spotkanie Rodzin w Walencji;
- Niemcy (Bawaria) 9-14 IX 2006 r.;
- Turcja 28 XI-2 XII 2006 r.;
- Brazylia 9-14 V 2007 r. - wizyta apostolska oraz udział w 5. Konferencji Ogólnej Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Aparecida;
- Austria 7-9 IX 2007 r. - wizyta apostolska;
- USA 15-20 IV 2008 r. - wizyta apostolska;
- Francja 12-15 IX 2008 r. - podróż apostolska do Francji z okazji 150. rocznicy objawień w Lourdes;
- Kamerun-Angola 17-23 III 2009 r. - podróż apostolska.

Pamiętajmy w codziennych modlitwach o naszym papieżu Benedykcie XVI, wyrażając Panu Bogu wdzięczność za dar Jego pontyfikatu.

Święto Bożego Miłosierdzia

Czym jest miłosierdzie?

- to wyjście naprzeciw potrzebom innych, to przyjęcie na siebie bagażu cierpień innych,

- to świadomość, że ja to mój bliźni, a mój bliźni to ja.

Miłosierdzie Boże - to coś co można odczuć sercem, pojąć duszą - to Boski sposób wyprowadzania nas ze zła, z grzechu, pychy. Jezusowi zależy na każdym z nas, dlatego aby nam pomóc ustala Święto Miłosierdzia.

Chrystus przekazał naszemu pokoleniu za pośrednictwem siostry Faustyny orędzie miłosierdzia: "...pragnę, aby pierwsza niedziela po Wielkanocy była Świętem Miłosierdzia"...

Wszystko to skrupulatnie zapisała dla nas w swoim Dzienniczku Siostra Faustyna.

Z obchodami tego Święta związane są niezwykle przywileje Pana Jezusa, wśród których pierwsze miejsce zajmuje obietnica złączona z Komunią Świętą w tym dniu: ..."która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii Świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar"... [spowiedź można odbyć wcześniej]. Powinniśmy sobie zdać sprawę, że ta łaska jest czymś znacznie większym niż odpust zupełny, który polega tylko na darowaniu kar doczesnych należnych za popełnione grzechy, ale niestety nie jest odpuszczeniem samych win. W Święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy - czyli w tym roku 30 marca, możemy dostąpić wyjątkowej łaski jednoczesnego odpuszczenia win i kar. Taką łaską zostajemy obdarzeni w Sakramencie Chrztu Świętego - dziękujmy więc za własny chrzest.

Z tej obietnicy widać jak wielka jest Miłość i Miłosierdzie Chrystusa do nas.

Na dzień tego Święta Jezus nie ograniczył Swjej hojności do tej szczególnej łaski - przeciwnie oświadczył, że: "w dniu tym są otarte wnętrzości Miłosierdzia Mego, [...] niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jakoby szkarłat"...

Z przytoczonych słów zauważamy, że Jezus pragnie, aby było to Święto dla wszystkich grzeszników, czyli dla nas i było ucieczką niezwykle skuteczną. Potwierdzi nam to Jezus jeszcze w innym miejscu Dzienniczka: ..."Dusze giną, mimo Mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest Święto Miłosierdzia Bożego. Jeżeli nie uwielbią Miłosierdzia Mojego, zginą na wieki"... Ranga tego Święta polega także na tym, że nawet ci, którzy dopiero w tym dniu się nawrócą, mogą otrzymać przebaczenie grzechów oraz wyprosić wszystkie łaski, jeśli tylko są one zgodne z Wolą Bożą.

Co nam daje Święto Miłosierdzia Bożego?

Aby skorzystać z tych wszelkich darów, trzeba wypełnić podane nam warunki Nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego: pokładać ufność w Panu Bogu, pełnić uczynki miłosierdzia, być w stanie łaski uświęcającej i przystąpić do Komunii Świętej.

Znaczącym elementem tego Święta jest uroczyste uczczenie Obrazu "Jezu, ufam Tobie"... "Chcę, aby ten obraz był publicznie wystawiony i uroczystie uczczony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy"... powie Jezus do siostry Faustyny.

"Jezu, ufam Tobie" - to słowa umieszczone w napisie obrazu, w których Chrystus prosi każdego z nas o całkowite zaufanie Jemu. Powinniśmy pamiętać, że Bogu nie można

ufać połowicznie. Nie możemy zatem mówić: " ufam Bogu, ale nie we wszystkim, wierzę, ale mam pewne zastrzeżenia". Albo ufamy bezgranicznie, albo nam się tylko wydaje, że ufamy.

..." Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma"... oznajmia Jezus.

Ważna jest też nasza modlitwa w Godzinie Miłosierdzia lub inaczej Godzinie Golgoty - czyli w godzinie konania Jezusa na krzyżu ..."o trzeciej godzinie błagaj Mojego Miłosierdzia szczególnie dla grzeszników i choć krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce". W tej godzinie możemy odprawić Drogę Krzyżową, nawiedzić Najświętszy Sakrament w kościele, by uczcić Serce Pana Jezusa, czy też odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Koronka, to odmawiana na różańcu modlitwa na przebłaganie i uśmierzenie gniewu Bożego, to modlitwa, przez którą docieramy do Miłosierdzia Bożego. Prosimy w niej o "miłosierdzie dla nas i całego świata".

Szerzenie czci Miłosierdzia Bożego.

Aby otrzymać Boże Miłosierdzie, my też musimy być miłosierni, bo Bóg tego od nas wymaga: ..." bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny"... Jeśli pragniemy, aby Bóg był miłosierny wobec nas, nie ma innego wyjścia, my musimy być miłosierni dla siebie - unijając się przed sobą i służąc sobie wzajemnie.

Czy my potrzebujemy Bożego Miłosierdzia i co mamy robić, by nas dosięgało?

Tak, my w dzisiejszych czasach bardzo potrzebujemy Bożego Miłosierdzia. Żyjemy w dobie kryzysu godności człowieka i zatracenia istotnych wartości i zasad życia moralnego. Stale nie mamy czasu na refleksję nad własnym życiem, ale kiedyś powinniśmy się zatrzymać, aby odpowiedzieć sobie na pytania: " Co było w moim życiu dobre, a co złe? Jaki jestem dla innych?" Dopiero wtedy, gdy w szczerości serca przeanalizujemy nasze zachowanie, zobaczymy swoją nędzę i to, jak bardzo potrzebujemy Miłosierdzia - z nim łatwiej żyć.

Zastanówmy się czy nie warto skorzystać z Bożego Miłosierdzia, zanim dosięgnie nas sąd Boży. Sam Jezus mówi do nas: ..."Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego[...]" o biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno"...

Każda godzina jest dobra, by uczcić Miłosierdzie Boże. W każdej godzinie można się zbawić lub potępić. Zależy to tylko i wyłącznie od nas. Jezus zawsze jest skierowany ku nam i na nas czeka. Klękajmy zatem jak najczęściej przed Jego Obrazem, adorujmy cierpiącego Jezusa, tulmy się do Jego przebitego, a jakże kochającego nas Serca, odmawiajmy Koronkę, Drogę Krzyżową, a nade wszystko bądźmy w stanie łaski uświęcającej. Pamiętajmy, że my ani trochę nie zasługujemy na Boże Miłosierdzie. Jest ono łaską, nikomu się nie należy za jakieś zasługi, lecz jest całkowicie darmowe i spływa na każdego z nas.

Bóg cały czas wytrwale nas poszukuje. On pragnie tylko tego jednego: abyśmy przyszli do Niego, wezwali Go na pomoc i oddali Mu naszą nędzę. Boga nie tyle ranią nasze grzechy, ile nasz lęk przed Nim. To jest największy ból Serca Jezusowego. Jeśli Go chcemy pocieszyć, a siebie uszczęśliwić, rzućmy się w Jego Ramiona i zanurmy w Jego Ranach wszystkie nasze grzechy. Jezus sobie z nimi Sam poradzi.

My tylko cichutko szepczmy: ..."Jezu, ufam Tobie"...

opr. Maria Pelc - Łańcut, Z Parafii,

„Otoczmy troską życie”

Historia legalizacji aborcji w Europie

Ludobójcy Lenin i Hitler jako pierwsi w Europie
zalegalizowali aborcję

Historia legalizacji aborcji w Europie

Pierwszym krajem na świecie, który zalegalizował zabijanie poczętych dzieci, był Związek Radziecki 18 listopada 1920 r. Ludobójca - komunista Lenin, po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej zrealizował swoją wcześniejszą dyrektywę: „domagać się bezwarunkowego zniesienia wszystkich ustaw ścigających sztuczne poronienia” (W. Lenin, *Klasa robotnicza a neomaltuzjanizm*, w: W. Lenin, *Dzieła*, Warszawa „Książka i Wiedza” 1950, t.19, s. 321). Przypomnijmy, że w całej ówczesnej Europie prawo chroniło życie ludzkie.

Drugim przywódcą europejskim, który doprowadził do legalizacji aborcji w swoim kraju był Adolf Hitler. Dążąc do utworzenia czystej, biologicznie mocnej „rasy panów”, doprowadził w 1933 roku, do legalizacji zabijania niemieckich nienarodzonych dzieci, które posiadały lub mogły posiadać wady wrodzone. Należy dodać, że hitlerowscy „ustawodawcy” chronili surowymi sankcjami karnymi życie zdrowych, niemieckich dzieci, dążąc do demograficznego wzrostu „rasy panów”.

W skali masowej pierwszymi ofiarami Hitlera nie byli Niemiec komuniści, Żydzi, Polacy czy Romowie, ale niemieckie nienarodzone dzieci z domniemanymi wadami oraz ofiary, wprowadzonej na szeroką skalę przez hitlerowców eutanazji. Po podbiciu narodów słowiańskich Niemiec zbrodniarze opracowali „Planost” - plan wyniszczenia narodów podbitych, w ramach którego okupowanym narodom szeroko zalecali antykoncepcję i legalizację aborcji. Zbrodnicze plany hitlerowców najlepiej charakteryzuje wypowiedź Martina Bormana, szefa kancelarii Hitlera i „sternika” NSDAP: „Obowiązkiem Słowian jest pracować dla nas. Płodność Słowian jest niepożądana. Niech używają prezerwatyw albo robią skrobanki - im więcej, tym lepiej. Oświata jest niebezpieczna” (cyt. za: J. Heydecker, J. Leeb „Trzecia rzesza w świetle Norymbergi - bilans tysiąclecia”, Książka i Wiedza, Warszawa 1979, s. 391).

Po II wojnie światowej, w krajach tzw. obozu socjalistycznego, dyktatorzy komunistyczni wprowadzili w połowie lat pięćdziesiątych prawną dopuszczalność tzw. przerywania ciąży. W krajach zachodniej Europy (a także w USA) doprowadzono do legalizacji aborcji pod koniec lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Zwolennicy „cywilizacji śmierci” doprowadzili do tych zmian prawnych, posługując się manipulacją i kłamstwem (por. np. wypowiedź dr B. Nathansona „Śmiertelne oszustwo - zaplanowana zagłada”, „Służba Życiu” nr 2/1999. Autor uczestniczył w procedurze legalizacji aborcji w USA, przeżył nawrócenie i zdemaskował metody manipulacji i kłamstwa zwolenników aborcji).

dr inż. Antoni Zięba. Prezes Zarządu Polskiego Stow. Obrońców Życia ...

Atmosfera domu podczas I Komunii św.

Już za kilkanaście dni w naszej parafii grupa dzieci przystąpi po raz pierwszy do Komunii św. Rodzinom tych dzieci, i nie tylko, dedykujemy słowa św. Urszuli Ledóchowskiej wygłoszone podczas odczytu w Poznaniu w 1929 r. (Są to fragmenty)

.../ Dziecku trzeba dać Boga już od pierwszej chwili jego istnienia. W tej małej istocie, otwierającej dopiero oczęta na światło dzienne, jest dusza, która od Boga wyszła i przeznaczona jest do tego, by do Boga wrócić (...)

Jednak jest okres w życiu dziecka, kiedy ze szczególną troskliwością należy zbliżać je do Boga - chwila święta, wielka,

kiedy rozpoczyna się życie Boże w sercu dziecka, życie dziecka w Sercu Bożym. Jest to okres przygotowania do pierwszej Komunii świętej.

.../ A czy ma wiarę matka, czy mają wiarę rodzice, którzy nie rozumieją, jak ważną chwilą jest pierwsza Komunia św. dziecka? Czy matka chrześcijańska potrafi dziecko przygotować do pierwszej Komunii św. jeżeli we własnym sercu nie ma tej wiary w Przenajświętszy Sakrament Ołtarza?

Panie szanowne, pozwólcie mi powiedzieć Wam jaka jest atmosfera domu przed pierwszą Komunią świętą dziecka tam, gdzie się z wiary żyje.

Pewnego pięknego dnia wraca dziecko ze szkoły rozradowane, uszczęśliwione, rzuca się w objęcia matki swej: *Mamusiu, jestem dopuszczone do przygotowania do pierwszej Komunii świętej. Jutro zaczyna się nauka, a za parę miesięcy odbędzie się moja pierwsza Komunia święta!*

Matka czuje jak gdyby święte drżenie w duszy. Zbliża się święta chwila, o której tak często myślała, do której tęskniła, a której się jednak lękała, obawiając się jednego - czy potrafi to serce ukochanej dzieciny przygotować na przyjęcie wielkiego, świętego Gościa.

Wie wprawdzie, że duszpasterz z całą gorliwością udzielać będzie jej dziecku nauki religii, rozpalać będzie w jego sercu miłość ku Jezusowi, ale właściwą pracę nad wyrobieniem dziecka, nad wytępieniem jego wad, nad nabyciem cnoty, zająć się musi kapłanka ogniska domowego - matka chrześcijanka. Tuli dziecinę do swego serca, kreśli znak krzyża na jego czole: *"Pójdź, dziecko, pomodlimy się razem, byś jak najgorliwiej przygotowała się do Komunii świętej"*.

.../ Matka tłumaczy to, co trudniejsze do zrozumienia dla młodocianego umysłu. By trafić do jego serca znajduje sposoby, które tylko matka znaleźć umie. Równocześnie rozpoczyna pracę nad duszą dziecka. Bez nużenia długimi modlitwami i morałami, nakłania je do poznania swych wad, do pracy nad ich pozbyciem się. Pod wpływem gorących słów matki powstaje w nim pragnienie poprawy, pragnienie jak najlepszego przygotowania serca na przyjęcie wielkiego Boga. Matka zachęca, by ozdobić serduszek kwiatami cnot, małymi ofiarami. Dzieci tak dziwnie łatwo rozumieją i chętnie, z radością dla dobrego Jezusa, który tyle dla nas na Krzyżu wycierpiał, wyrzekają się jakiejś słodyczy, jakiejś małej przyjemności, przewyciężają swą ciekawość, swe lenistwo. Cieszą się z odniesionego zwycięstwa nad sobą (...)

Im bliższy jest dzień I Komunii świętej, tym goręcej modli się matka za swe dziecko. Zabiera je do kościoła, by nauczyło się rozmawiać poufnie z Jezusem w tabernakulum. (...)

Gdy przyjdzie chwila rachunku sumienia przed pierwszą spowiedzią, matka pomaga dziecku w tej ciężkiej dla małego grzesznika pracy. Ona z nim u stóp Krzyża wzbudza akt żalu, ona go prowadzi do ojca, by prosiło o przebaczenie win, poleca mu przeprosić rodzinę (...)

Nadchodzi wielki dzień. Wszystko jest przygotowane... O ile jest to dziewczynka, matka ubierając ją... przypomina, że ta biała szata jest symbolem niewinności, którą ma przez całe życie zachować. Potem wzbudza z dzieckiem krótkie akty (...), prowadzi je sama do kościoła, a dziecko wie, że mamusia, że tatuś razem z nim przystąpią do Komunii świętej. Jak gorąco matka prosi Boga, by Pan Jezus napełnił serce dzieciny swą miłością, swymi łaskami. (...) Cały ten dzień spędza dziecko w atmosferze ciepła Bożego i ciepła rodzinnego. Będzie on dla niego jakby przedsmakiem nieba. (...)

Matko chrześcijanko, Ty, która kochasz swe dziecko nad życie, Ty, która byś chciała choćby kosztem własnego szczęścia zabezpieczyć je swemu dziecku - daj mu Boga, daj mu Jezusa w Komunii św. i możesz o nie być spokojną. Dziecko, które pokochało Jezusa w tabernakulum, gdy wyrośnie na młodzieńca lub dorosłą panią, stonik będzie od złego towarzystwa, zachowa duszę czystą i niewinną, a jeżeli upadnie ze słabości ludzkiej, prędko zatęskni do Jezusa i wróci do cnoty. A gdy przyjdą chwile ciężkie, nie podda się rozpacz (...), bo wie, gdzie szukać siły, - gdyż od tabernakulum do Krzyża jeden krok.

Kącik poezji

PIEŚŃ WIELBIĄCA MIŁOSIĘRZDZIE BOŻE

Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać na wieki
Będę przed wszystkim ludem,
Bo ono jest największym przymiotem Boga,
A dla nas nieustannym cudem.

Wytryskujesz z Troistości Bożej
Lecz z jednego miłosnego łona,
Miłosierdzie Pańskie okaże się w duszy
W całej pełni, gdy spadnie zastona.

Z źródła miłosierdzia Twego, o Panie,
Płynie wszelkie szczęście i życie,
A więc wszystkie stworzenia i twory
Wyśpiewujcie pieśń miłosierdzia w zachwycie.

Wnętrznosci miłosierdzia Bożego otwarte dla nas,
Przez żywot Jezusa na Krzyżu rozpięty,
Nie powinieneś wątpić, ani rozpaczać grzeszniku,
Ale ufać miłosierdziu, bo i ty możesz zostać święty.

Dwa źródła wytrysły w kształcie promieni
Z Serca Jezusowego,
Nie dla Aniołów, ani Cherubów, Serafinów,
Ale dla zbawienia człowieka grzesznego. (Dz 522)

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na
kolejne spotkanie z lekarzem w ramach
CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,

które odbędzie się 23 kwietnia o godz. 16⁰⁰.

Dr Maciej Tażbirek, pneumonolog, wygłosi pre-
lekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: "**Otyłość
i chrapanie z bezdechem - wczesne i odległe następ-
stwa**".

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.
Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Dr Maciej Tażbirek jest asystentem w Katedrze i Klinice
Pneumonologii Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach.
Od V roku studiów związany jest z pracownią zaburzeń od-
dychania podczas snu Samodzielnego Publicznego Szpitala
Klinicznego (był jednym z pierwszych jej pracowników).

Tytuł i dyplom lekarza zdobył w 1996 roku. Stopień
doktora nauk medycznych otrzymał w 2005 roku na Wydzia-
le Lekarskim za pracę „Zmiany właściwości reologicznych
krwi i osocza u chorych z obturacyjnym zespołem bezdechu
we śnie podczas stosowania CPAP”.

Jest współautorem publikacji i doniesień zjazdowych
z zakresu zaburzeń oddychania podczas snu.

Jego żona Monika jest lekarzem radiologiem. Mają
dwie córki: 6 - letnią Agnieszkę i 2 - letnią Alicję.

W wolnych chwilach Pan Doktor lubi grę w koszykówkę
i spacerować z Rodziną, podczas których fotografuje przyrodę.

Ps. Podczas prelekcji dowiemy się m.in. **daczego
chrapiemy?, czy skrzywiona przegroda nosowa może
być przyczyną chrapania? , czy chrapanie związane jest
z nadwagą?, jak leczyć bezdech?**

Z życia parafii



• W pierwszy dzień Świąt jedną z intencji mszy
św. w samo południe była modlitwa za Księdza
Proboszcza świętującego jubileusz 30 lecia ka-
płaństwa. Mszę św. sprawowali nasi trzej księża.
Ks. Zbigniew Zachorek powiedział kazanie a dla
Jubilata, a także dla obchodzących jubileusz 30
lecia małżeństwa Państwa Teresy i Andrzeja
Szcześniewskich, śpiewał chór „Ave”. Po dzięk-
czynnym *Te Deum laudamus...* nadszedł czas
życzeń. Jako pierwsi swojemu Proboszczowi gratulowali mini-
stranci. Potem były życzenia w imieniu Parafian przekazane
słowami wiersza p. Wandy Mider. Ponieważ pierwsze trzy
zwrotki mówiły o roli domu rodzinnego - w wychowaniu, w
prowadzeniu do Boga, Rodzicom Księdza Proboszcza dziew-
czynki wręczyły symboliczną czerwoną różę. Życzenia Księ-
dzu Proboszczowi składali przedstawiciele Duszpasterskiej
Rady Parafialnej, przedstawiciele młodzieży, chóru „Ave”, koła
Przyjaciół Radia Maryja oraz stowarzyszenia „Czytelnia Kato-
licka” a na koniec wikarzy - ks. Zbyszek i ks. Andrzej.

• W czwartek, 16 kwietnia, jedną z intencji wieczornej
mszy św. była modlitwa za papieża Benedykta XVI z okazji 82
urodzin.

• W ciągu minionego tygodnia codziennie o godz. 15⁰⁰
było odprawiane nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego.

Uśmiechnij się

Leci wróbel nad autostradą. Nagle zagapił się i uderzył
w pędzący samochód.

Kierowca prędko zabrał półżywego wróbla do auta, po
czym, gdy wrócił do domu, włożył go do klatki.

Na drugi dzień wróbel się budzi, patrzy - dookoła kraty.

- Wsadzili mnie?! O rany, chyba go zabiłem!

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (21.04) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Kazimierz Kawa

Zyta Moćko

Zbigniew Korzec

Ryszard Słysz
Celina Kozłowska

Bogdan Sobczak
Marian Zawada

Ryszard Jaworski
Urszula Rembierz

Anna Poloczek
Helena Kubica
Genowefa Dudek



Paweł Rembierz

**Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia,
wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz
radości i spokoju na długie lata życia.**

Karolek nie chce iść do kościoła

W niedzielny poranek mama weszła do pokoju dziecięcego, żeby obudzić Karolka. - Karolku - delikatnie potrząsnęła ramieniem śpiącego chłopca - Karolku, trzeba wstawać.

Karolek zupełnie nie zareagował, więc mama najpierw potrząsnęła nim nieco mocniej, a w końcu posadziła nieprzytomnego chłopca na łóżku. - Karolku, obudź się, musimy wstawać do kościoła.

- Ale ja chcę jeszcze spać - Karolek usiłował wyrwać się mamie i z powrotem ułożyć się na poduszce. - O nie, nie - mama przytrzymała go mocniej - spałeś wystarczająco długo, a teraz czas, żebyś wstał, zjadł śniadanie i pójdziemy do kościoła.

- Ja nie chcę iść do kościoła - zaprotestował Karolek.

Mama z trudem opanowała zniecierpliwienie i powiedziała: - Wstań teraz szybciej, zjesz śniadanie i porozmawiamy o tym, dobrze?

Karolek pokiwał tylko głową i z miną skazańca powłókł się do łazienki. Kiedy w końcu usiadł przy stole i zaczął jeść, mama zapytała: - Karolku, a dlaczego ty nie chcesz iść do kościoła?

- Bo tam się nic nie dzieje i to trwa tak długo. I jeszcze muszę być cały czas grzeczny.- Karolek za jednym zamachem przedstawił wszystkie argumenty.

- Karolku, ale przecież w Wielkim Poście chodziłeś bardzo chętnie do kościoła na Mszę świętą i nabożeństwa drogi krzyżowej - mama była zdziwiona - a w dodatku byłeś grzeczny.

- Tak, ale w Wielkim Poście wklejałem serduszka za każdą Mszę świętą i kwiatusek po każdej Drodze Krzyżowej, a teraz mi się już skończyły.

- No tak, bo Wielki Post już się skończył. Myślę, że Pan Jezus bardzo się ucieszył z tych serduszek i kwiatusek, które dla Niego zbierałeś.- Mama spojrzała na zegarek i powiedziała: Słuchaj, Karolku, teraz już nie mamy czasu na dalszą rozmowę. Musisz się szybko umyć, ubrać i zaraz wychodzimy. Porozmawiamy jeszcze o tym, dobrze?

- No dobrze - westchnął Karolek i poszedł się wybierać.

W kościele był wyraźnie znużony, a jego mina wskazywała na to, że nie ma najmniejszej ochoty na grzeczne siedzenie w ławce. Dla zabicia czasu rozglądał się, kopał w ławkę, a nawet zaczął głośno liczyć stacje drogi krzyżowej. Na zakończenie Mszy św. mama była porządnie zmęczona ciągłym upominaniem chłopca i usilnymi próbami skupienia się na przebiegu liturgii. Dlatego nawet się ucieszyła, że Karolek po wyjściu z kościoła nie ma ochoty na dalsze pytania, tylko w wesołych podskokach biegnie do domu. Mamie też stopniowo zaczął się udzielać ten radosny nastrój i, już uspokojona, prosiła gorąco Pana Jezusa, żeby jej podpowiedział, jak pomóc Karolkowi polubić chodzenie do kościoła. Po powrocie do domu zajęła się przygotowaniami do obiadu i dopiero po południu znalazła chwilę, żeby wrócić do rozmowy z Karolkiem. Usiedli razem wygodnie na tapczanie i mama powiedziała: - Karolku, powiedz mi, kogo ty najbardziej kochasz? - Najbardziej na świecie to ja kocham ciebie. No i tatusia też kocham najbardziej na świecie - zdecydowanie oświadczył Karolek.

- A jak myślisz - spytała mama - czy mamusia i tatuś cię kochają?

- Na pewno, przecież nieraz mi o tym mówiliście - odpowiedział Karolek bez wahania.

- A teraz pomyśl, co by się stało, gdyby mamusia i tatuś

nagle przestali cię kochać?

- To przecież niemożliwe mamusiu, prawda?

- Masz rację, to niemożliwe, ale spróbuj sobie wyobrazić, że rodzice nagle wcale nie mają dla ciebie czasu, nie chcą z tobą rozmawiać i przestałeś ich w ogóle obchodzić. To chyba byłoby straszne, prawda? - spytała mama.

- Prawda - potwierdził Karolek - i byłoby mi bardzo smutno. - A czy wiesz, że Pan Jezus kocha cię jeszcze bardziej, niż ty kochasz mamusię i tatusia? I czy wiesz, że jest mu bardzo smutno, kiedy o Nim zapominasz? Czy wiesz, jak bardzo tęskni wtedy za tobą, chce się z tobą spotykać i rozmawiać z tobą?

- Ale, jak ja mogę się z Nim spotykać, skoro On mieszka w niebie?- zapytał Karolek. - To prawda, mieszka w niebie, ale jest przecież Bogiem. On wszystko może. Tak bardzo chciał być blisko nas, że mieszka w każdym kościele, ukryty w Najświętszym Sakramencie. Pamiętasz, jak pokazywałam ci tabernakulum, taki złoty domek, w którym mieszka Pan Jezus?

- Pamiętam - potwierdził Karolek - ale powiedz mi mamo, czemu On się ukrywa? - Ojej, ale ty zadajesz trudne pytania - westchnęła mama. Muszę ci powiedzieć, że ja też nie zawsze wszystko rozumiem, ale tak sobie myślę, że Pan Jezus chciał być aż tak blisko każdego człowieka, że postanowił dać mu samego Siebie za pokarm. Ukrył się w małym kawałku chleba, żeby nie przerażał nas Swoją potęgą i majestatem, ale jednoczyć się z nami w czasie Komunii świętej.

- A czy ja też mogę się tak jednoczyć z Panem Jezusem?- spytał Karolek. - Jeszcze jesteś za mały, ale już niedługo będziesz mógł się przygotowywać do przyjęcia po raz pierwszy Pana Jezusa do swojego serca. Od tego dnia będziesz mógł tak szczególnie się z Nim jednoczyć w czasie każdej Mszy św. Ale to nie znaczy, że teraz nie możesz być blisko Niego. On bardzo czeka na Ciebie. Na to, żebyś na modlitwie dzielił się z Nim wszystkim, co jest dla ciebie ważne, a także, żebyś przyszedł do kościoła na niedzielną Mszę św. i uczestniczył w składanej przez Pana Jezusa ofierze.

- Ofierze?- zdziwił się Karolek. - No właśnie. Mówiłeś, że w kościele nic się nie dzieje. A tymczasem w czasie Mszy św. Pan Jezus przemienia chleb w Swoje Ciało, a wino w Swoją Krew i Sam Siebie składa w ofierze Bogu Ojcu za nas.

- Nie rozumiem tego, co mówisz, mamo. Tak samo nie rozumiem tego, co mówi i czyta ksiądz w kościele - wtrącił.

- Wiem, że trudno ci to zrozumieć, ale ważne jest, żebyś wiedział, że w czasie Mszy św. dzieje się coś naprawdę niezwykłego. Pan Jezus składa Siebie w ofierze, a potem przychodzi do naszych serc, abyśmy stawali się coraz bardziej podobni do Niego. Dlatego tak ważne jest, abyś swoim zachowaniem w kościele nie przeszkadzał nikomu w spotkaniu z Panem Jezusem. Powinieneś też starać się uważnie słuchać tego, co czyta i mówi ksiądz, a jeśli nic nie rozumiesz, możesz cichutko w swoim sercu powiedzieć tak: „Panie Jezu, Ty wiesz, że jeszcze wiele rzeczy nie rozumiem, ale mimo tego bardzo chcę Cię kochać. Naucz mnie, jak mam cię kochać coraz mocniej i mocniej.” I wiesz co - ciągnęła mama - przyszedł mi do głowy jeszcze jeden pomysł. Skoro tak bardzo spodobało ci się zbieranie serduszek i kwiatusek dla Pana Jezusa, możemy przygotować taki specjalny kalendarz i w każdą niedzielę po Mszy św. będziesz mógł wkleić sobie wycięte wcześniej serduszko. Co ty na to, Karolku?

- Podoba mi się ten pomysł. Muszę zbierać dużo serduszek dla Pana Jezusa, żeby wiedział, jak bardzo Go kocham.

(J.B.M.)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl